

Rekopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie. Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie.

KURJER LITIEWSKI

WYDAWNICTWA ROK XI.

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświęconych.

W CZASIE WOJNY WYCHODZI I W PONIEDZIAŁKI.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA prospekt 5-to Jerski № 28.

Adres telegraficzny: Wilno Kurjer. — Skrzynka pocztowa № 96.

Telefon № 129, telefon drukarni № 685.

Administracja otwarta od godz. 10—4 po poł. W niedzielę od 12—1 p. p.

Redaktor przyjmuje od godz. 2—3 po połud.

CENY OGŁOSZEŃ:

Nadesłane za wiersz petirowy w tekście, lub jego miejsce 1 rub. Ogłoszenia na 1-iej stronie za wiersz petirowy lub jego miejsce 60 kop. Ogłoszenia na 1 str. o pożytku państwa za wiersz petirowy lub jego miejsce 1 rub. Reklamę za wiersz petirowy lub jego miejsce 40 kop. Nekrologi za wiersz petirowy lub jego miejsce na 10 wierszy 5 rub. Z życia towarzyskiego. Zawianienia do 10 wierszy 5 rub. Ogłoszenia swobodne za wiersz petirowy lub jego miejsce 20 kop. Drobne ogłoszenia za każdą linię 4 kop. najmniejsze 40 kop. Ogłoszenia w niedzielę numerem o 35 proc. drożej. Dołączenie prospektów do „Kurjera” 7 rub. od tysiąca oprócz opt. poczt.

WARUNKI PRENUMERATY:	Rocznie Półrocz. Kwartał Miesiąc.			
	W WILNIE	Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ	ZAGRANICĄ	
	8,—	10,—	16,—	70 250 150

Zmiana adresu 20 kop. Za opóźnienie do domu 10 kop. miesięcznie. Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go każdego miesiąca. Listów niefrankowanych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer” nie przyjmuje. Rekopisów — nie zastrzeżonych do zwrotu — nie przechowuje. Rekopisy bez zastrzeżenia honorarium uważa się za bezpłatne.

Za spokój duszy
Ś. P. H. LUDWIKI SOŁTANOWEJ,
odprawione zostanie nabożeństwo żałobne, w poniedziałek 16 b. m. o 10 godz. w kościele św. Ducha staraniem Towarzystwa Pań. św. Włodzimierza a. Paulo.

Wileński Prywatny Bank Handlowy
asekuruje premijówki II-iej em. na termin
1-go marca 1915 roku.

TEATR POLSKI NA POHULANCE
Dziś, w niedzielę 15 lutego r. b.
po poł. o godz. 2½ po cenach znizonych, PO RAZ OSTATNI
„POJATA CÓRKA LIZDEJKI”
wieczorem o godz. 7 m. 30 znakomita farsa
„NIE ŚMIEM”
A. Mickiewicz.
A. Mickiewicz.

JAN BUŁHAK
fotograf.
Wilno, Portowa 6. Telef. 17-42.
Codziennie 12—3.

D-r C. KONECZNY
chirurgia jamy nosowej, choroby zębów, nowotwory w zstępujących ząbach.
Sundarska 10. 9—12, 4—6, przez niedzielę.

D-r Kacew, choroby naskór., wenery, choroby płciowe, ośw. pchlerza. Rekonstrukcja. Pracy d'Arsonwala. Pracy, od 10—1; 4—7. Pań 7—8. Wielka 20 (vis à vis II gimn.).
Tel. 12—19.

Wydanie wieczorne

„Kurjera

Litewskiego”

DO NABYCIA

w kioskach i u roznościcieli

Po 2 kop.

WCZORAJŠE
„WYDANIE WIECZORNE”
„KURJERA LITIEWSKIEGO”
Nr. 37

zawiera następującą:

Artykuły:

Powinność wojskowa w Anglii.

Jastrząb (wiersz).

W niewoli rosyjskiej.

Nieznany szczegół z życia Leopolda II.

Trat.

Ostatnie telegramy i wiadomości.

Mityzacja do godz. 2 p. p.

Socjaliści wobec wojny.

Wojna obecna wykazała niezbicie, że społeczeństwa europejskie są jednak daleko zdrowsze, niż się to niejednemu spostrzegawcy zdawało. Ani ostawiona „walka klas” nie rozluźniła aniż solidarności narodowej, ani „stronnicstwa rewolucyjnego” nie okazały się groźnymi w doniosłych chwilach życia narodowego. Nie tylko warstwy społeczne, na których stronniczość się opierała, a więc przedwojennym robotniczym, okazały się bardzo patriotyczne i ofiarne, ale i wodzowie tych stronniczych, propagatorowie t. zw. idei „rewolucyjnej” ujawnili wiele zapalcu dla spraw ogólnonarodowych. Przywódcy socjalizmu francuskiego, pietnujący jako zdradcy wszelkie współdziałanie z rządem „barzazynnym” na czas wojny zajęli stanowiska ministerjalne, agitatorzy zaś, wyzyskujący dotąd żołnierzy, by na wypadek wojny karabinu swe przeciwko własnym skierowali oficerom, sami wstąpili do wojska, jak słynny antymilitarytysta Hervé.

Najgorliwsi patrioci ujawnili się bodaj socjaliści niemieccy, nie tylko bowiem bronili najmniej nadających się do obrony czynów

rządu niemieckiego (jak pogwałcenie neutralności Belgii i dokonywanie w tym kraju okrucieństw), ale starali się na rzecz Niemiec wyzyskać swój wielki dotychczasowy wpływ na socjalistów innych krajów. Świadczy o tym prasa angielska, oskarżająca socjalistów niemieckich, że działają wyłącznie, rozdmuchując ruch robotniczy — rewolucyjny w Anglii. O statystyce socjalistów niemieckich grupa mniej ideała na ręce rządów niemieckich i protestująca przeciwko wysługiwaniu się socjalistom wiodomemu rządu, ale składa się ona wyłącznie z socjalistycznej „opozycji”, z tych wiczych malkontentów, z którymi Bebel i zarząd stronnictwa wciąż walczyli zarówno na zjazdach stronnictwa, jak i w prasie.

Pewne fakty nasuwać mogłyby przypuszczenie, że Rosja pod względem wymienionym względem stanowi wyjątek. Tożsacy się obecnie w Petrogradzie proces ujawnił, że po wybuchu wojny delegat belgijskiego stronnictwa robotniczego do międzynarodowego biura socjalistycznego, obecnie zaś członek belgijskiego ministerium, Emil Vanderwilde zwrócił się telegraficznie do posłów socjalno-demokratycznych w Dumie Państwowej z wezwaniem, by się przyłączyli do stanowiska europejskiej demokracji socjalnej, uznając, że dla walki z niebezpieczeństwem tryumfu militarystyki niemieckiej niezbędnie potrzebna jest koalicja wszystkich sił Europy. Odezwa ta nie znalazła oddźwięku wśród posłów socjalistycznych Dumy i natomiast w wydawnym w Genewie czasopiśmie „Sozialdemokrat” z dn. 1 listopada r. z zamieszczona została „Odpowiedź centralnego komitetu rosyjskiego socjal-demokratycznego stronnictwa robotniczego”, w której powiedziano, że „proletariat rosyjski w żadnym razie nie może w wojnie obecnej iść ręką w rękę z rządem”, że najważniejszym zadaniem chwili jest „wyzyskanie kryzysu dla przygotowywania świadomości ludowej do jaknajbardziej arcydzielnego przez masę ludową zadań r. 1905”. W tymże numerze i również z podpisem komitetu centralnego zamieszczono artykuł „Wojna i rosyjska demokracja socjalna”, w którym między innymi powiedziano, że „rosyjska demokracja socjalna nie żyje żadnej wątpliwości, iż z punktu widzenia rosyjskich mas pracujących porażka Rosji byłaby złem mniejszym”.

W procesie wspomnianym na ławie oskarżonych zasiadło między innymi 5 socjalistycznych posłów do Dumy pod ciężkim oskarżeniem antypatriotycznej agitacji podczas wojny. W chwili, kiedy to piszemy, nie wiemy jeszcze czy sąd uznał na gromadzone dowody winy za dostateczne, czy też wzniesł protesty oskarżonych i obrony powołujących się na deklarację posłów socjalistycznych na historycznym posiedzeniu Dumy, na odczytanie na sądzie trybunału z dziennika posła Piotrowskiego, w których czytamy między innymi: „Głównie nie myśl o porażce francuzów... Reakcyjniści belgijscy i francuscy, podobnie jak i rosyjscy pragną w duszy zwycięstwa Niemiec... Czekajcież mówić z zapalem o wojnie wyzwolenczej”. Nie chce się obecnie czytać literatury niemieckiej i t. d.

Bez względu jednak na to, czy oskarżeni posłowie okaza się winnymi, czy nie, bledem byłoby sądzić, że rosyjskie sfery robotnicze i socjalistyczne są naogół niepatriotyczne

ne i wrogie wojnie obecnej. Co do robotników, to wiemy wszyscy, iż z wybuchem wojny ustali wszelkie zamieszki robotnicze i nawet akt oskarżenia w obecnym procesie petrogradzkim wyraźnie stwierdza, że usiłowania agitatorów antywojennych nie znajdowały wśród robotników żadnego posłuchu. Co zaś do wodzów i propagatorów mamy też niewątpliwie dane świadczące o najmniej, że bardzo wybitni ich przedstawiciele zajmują wobec wojny stanowisko wyraźnie antyniemieckie.

Znany w całej Europie „anarchista” rosyjski, ks. Kropotkin w Nrze „Russkich Wiedomości” z dn. 5 (18) października zamieścił bardzo ciekawy pod tym względem „list o wypadkach współczesnych”, w którym w odpowiedzi na zapytania jakiegoś swego francuskiego przyjaciela pisał: „Zasadniczym bledem roboty antymilitarystów było, że przypuszczali, iż propagandą swą zapobiedz mogą wojnie, chociaż są obecnie warunki, czyniące wojny nieuniknionymi... Propaganda taka nie może zapobiedz wojnie, dopóki są kraje, w których ludność gotowa jest pomagać tym, co chcą się cudzą pracą wzbogacić i często widzi w tem i własny zysk... Zaprzestanie mówić robotnikowi francuskiemu tak niedorzeczności, że wszystko mu jedno, kto nim rządzi: francuski kapitalista i prefekt francuski, czy też niemiecki generał i niemiecki fabrykant. Wy francuzi mało podróżujecie, nie widzieliście więc i nie znacie, co to znaczy być pod panowaniem innego narodu... Jedno jest pewnem. Jeśli zatrzymują Niemcy, to wojna nie tylko nie będzie wyzwolenczą, ale przyniesie Europie nowe i jeszcze sroższe ujarzmienie... W Europie bezwarunkowo niemożliwym będzie wszelki rozwój idealny i obywatelski, dopóki wśród nas istnieć będzie 70-miljonowe państwo, w którym do maszynowej doskonałości doprowadzono wszystkie sposoby wojennego rozboju, w którym cały naród, włącznie z najlepszymi jego ludźmi i z najpostępowiejszymi stronnictwami, usprawiedliwia te sposoby i uważa je za swoje prawo, widząc w nich rękojmię swego dalszego rozwoju”.

A oto obecnie w miesięczniku petrogradzkim „Sowremiennyj Mir” zabral głos „o wojnie” najwybitniejszy socjalista rosyjski i weteran ruchu Plechanow. Odpowiada on pewnemu bułgarowi, który wyraził przekonanie, że zwycięstwo Niemiec byłoby korzystnym dla ludu rosyjskiego. Plechanow gorąco przeciwko temu protestuje. Socjalizm, zdaniem jego, bynajmniej nie neguje miłości ojczyzny, nie pozwala tylko stawiać interesów swojej ojczyzny ponad interesy całego pozostałego świata, ponad elementarne nakazy sprawiedliwości i prawa. To też Plechanow doznał wielkiego zawodu, gdy niemiecka socjalna demokracja nie zaprotetowała głośno przeciwko postępowaniu Niemiec z Belgia. Plechanow utrzymuje dalej, że jakkolwiek miał zawsze żywą sympatię do słowian, nie był jednak i nie jest ani panslawistą, ani reakcyjonią i właśnie z punktu widzenia swej ukochanej doktryny marksowskiej uzasadnia swoje wobec wojny stanowisko.

„Polityka imperialistyczna — czytamy w jego artykule — polega na tem, że naród zwycięzca poddaje zwycięzkiemu ekonomicznemu zwycięzonemu i wskutek tego rozwój ekonomiczny zwycięzcy się przyspiesza, zwyciężonego zaś opóźnia. Z ciężkim zaś sercem myślę o możliwości zwycięstwa Niemiec. Plechanow bardzo szczegółowo rozważa kwestię, czy zwycięstwo Rosji wzmocni w niej reakcję i wykazuje, że bynajmniej nie jest to nieuchronnem. Wszak zwycięstwo nad Napoleonem było w Rosji hasłem do rozbudzenia ruchu wolnościowego. „Mamy wiele powodów sądzić — powiada on — że warunki, w których toczy się wojna obecna, nie doprowadzą w razie pomyślnego jej zakończenia nawet do krótkotrwałej reakcji w Rosji. Ani dla Zachodu, ani dla Rosji wojna ta nie jest, jak mówią Niemcy „ein Kabinetskrieg” (wojna gabineutowa). Jest ona — że użyjemy raz jeszcze wyrażenia niemieckiego — „ein Nationalkrieg” (wojna narodowa). Grozi ona pogorszeniem warunków istnienia całego narodu („nacji”) rosyjskiej, t. j. całej masie pracującej. I cała pracująca masa rosyjska czuje to jakimś instynktem. Walczy ona nęporczywie i ta walka z wrogiem zewnętrznym w bardzo znacznym stopniu pobudza jej samodzielnosc”.

Artykuł Plechanowa zwrócił w Rosji powszechną uwagę, cytowano go wszędzie, między innymi przytoczyli liczne urywki z wielkimi pochwałami „Nowoje Wremia”. Dalo to powod pewnemu dziennikowi „rosyjskiemu” w Wilnie do powiedzenia, że „albo organ suworynowski nawrócił się na socjalizm, albo p. Plechanow przeszedł na wiarę gazety „Nowoje Wremia”. Oczywiście jest to niedorzeczność i jest tylko próbka metod polemicznych i „witzów” (trudno to nazwać dowcipem) pewnych dziennikarzy, tych zwłaszcza, co się pod obcą socjalną narodowość podsywają. Bądź co bądź wszakże artykuły ks. Kropotkina i Plechanowa świadczą wymownie o tem, że socjaliści rosyjscy nie stanowią bynajmniej wyjątku, że i wśród nich przeważa solidaryzowanie się z całym narodem w walce z wrogiem zewnętrznym.

J. H.

Z prasy polskiej.

Spistość i organizacja życia narodowego.

W „Dzienniku Petrogradzkim” p. J. Czeszejko-Sochacki, rozważając zagadnienia spistości i organizacji życia narodowego, zwraca między innymi uwagę na niejednokrotne znaczenie, jakie ma posiadanie jednolitej (tylko w rzeczach zasadniczych) ideologii dla narodów niepaństwowych i dla narodów, posiadających państwowość własną z drugiej strony. Źródło tego, zdaniem autora, spoczywa w organizacyjnej i fizycznej sile, którą rozporządza państwo, a której zazwyczaj brak narodowi niepaństwowemu.

W życiu państwowem — pisze autor — wskutek jego centralizacji i właściwej mu cechy przynusmu, władza państwowa wskazuje i narzuca społeczeństwu pewne określone cele i sposoby ich osiągnięcia; stanowi to treść zarówno polityki wewnętrznej, jak i przedwzrostek zewnętrznej. Naród, nie posiadający organizacji państwowej, pozbawiony jest podobnych dyktów konkretnych. Stanowisko przeto, jakie zajmują wobec tych lub innych zjawisk, jest spowodowane nie decyzją pewnych władz, lecz procesem innego rodzaju. Wówczas, gdy władza państwowa, rozporządzając znaczną siłą organizacyjną i fizyczną, może narzucić społeczeństwu czyn na swój sprzeczny z jego dążeniami, nie można tego powiedzieć o „narodzie”. Wynajęcie przez sfery kierownicze pewnych hasel będzie w stanie porwać naród tylko wówczas, gdy będą one odpowiadały jego żywotnym dążeniom i wiekowym ideałom, w przeciwnym wypadku wytworzy się tylko chaos. Wpływa stąd wniosek, że te role, jaką posiada państwo w decyzjach państwowych, w narodzie takowych pozbawionym, odegrać może świadoma wola zorganizowanych żywiołów tylko, w wypadku zgodności z ideologią narodową. Ideologia ta jest więc najważniejszym drogowskazem życia narodowego.

Mylnem byłoby jednak przypuszczenie — zaznacza p. Czeszejko-Sochacki — że organizacja państwowa tylko na siłę się opiera:

Władza państwowa znajduje posłuch w szerokiej kołach społecznych nie tylko wskutek tego, że w sposób wymowny żądania swe poprzęć jest w stanie, lecz również dlatego, że w psychice większości obywateli znajduje się poczucie obowiązku posłuszeństwa wobec państwa. Wówczas gdy w życiu państwowem ogromną rolę odgrywa obowiązki wobec państwa, w życiu narodowym państwo jest dla narodu moralnym tytułem, na obowiązku moralnym tylko, istota i znaczenie tej różnicy stanie się jasna, gdy zważywszy, że treścią pierwszego jest dwustronny stosunek pomiędzy obywatelami a państwem: obywatel jest do czegoś zobowiązany, państwo zaś ma prawo żądać tego od niego. Tymczasem obywatel moralny posiada jednostronny charakter, polega li tylko na dobrowolnym obowiązku obywatela, bez prawa ze strony kogokolwiek żądania spełnienia go. Oczywiście jest rzeczą, że wpływ obowiązku prawnego na życie mas i jednostek jest silniejszym, a przeto większa też jego rola organizacyjna. Dążąc więc do większego zespolenia narodu, należy pracować nad zmianą naszego ustosunkowania się do niego, należy w psychice obywateli wyrobić poczucie bezwarunkowości i obowiązku narodowych i tego, że nie spełniając swych powinności wyraża się narodowi krzywdę.

Różne drogi.

Pod tytułem powyższym p. Stanisław Grabski ogłosił w „Słowie Polskim” artykuł, wymierzony przeciw jednemu z organów opozycji warszawskiej, który niema żadnych postulatów realnych i całą swą działalność ogranicza do krytyki Komitetu Narodowego. „Mniejsza z tem jednak — pisze p. Stanisław Grabski. Dobry radca zawsze posłuchać warto bez względu, czy rzekł to samodzielnym dążeniem, czy też tylko krytykowanie cudzej pracy.

Alto cały program tego pisma strzeżać się w trzech zasadach, wszystkich wyłącznie negatywnych: 1) nie powinien cały naród skupiać się koło Komitetu Narodowego — bo jego polityka jest ugodowa, a w narodzie są obok partii ugodowych również stronnictwa, które zawsze wszelką ugodę zwalczały; 2) nie należy żadnych pozytywnych składek oświadczeń — bo przyszłość nie wiadoma; 3) nie należy obniżać lotu swych marzeń, bo im wyższe nasze aspiracje — tem sami w swem sercu czuć się możemy wyżsi.

Strzeżeniem to wywody nie po to, żeby z nimi polemizować. Dasi nie czas na dyskusję jawową. A jawowa jest wszelka dyskusja z ludźmi, którzy pozytywne i niejedynie przeciwstawiają nie jakiś inny lepszy plan, jeno same przezwania. Niechże oni sobie po kawiarniach nadal krytykują. Znajdzie się i bez nich w narodzie dość siły i deezji, aby Polska nie „przegadła”, nie „przeplakowała”, ani nie „przemarzyła” w snach pięknych, lecz snach — chwilach dziejowej, jakiej od wojen napoleońskich nie było. Ale niechże każda rzecz będzie nazwana właściwem imieniem, niechże polityka ciągłych wątpliwości i nieodcydowania — nie nazywa się polityką śmiałych lotów — bo kto nie chce chodząc po ziemi — to nie maży jeszcze, iż się wzniósł pod niebiosa, czegoś — leży on tylko lekko w dół jakimś „na każdy wypadek” schwyany lub leniwie w niego patrzy. Niechże nie nazywa się „obrona nieprzedebranych ideałów” — stronienie od realnej pracy. Bo naprawdę skroś silniej czują ideał Polski ci, co ku niej torują drogę pracą każdodzienną, usuwając przeszkody jedną po drugiej, dobrze wymierzonym wysiłkiem, niż ci, co rezerwują się dopiero dla „celów najwzwyższych”. I niechże nie nazywa się mądrą przewidywaniami — wstrzymywanie się z jasnym, wyraźnym wypowiedzeniem się, aż się szala ostatecznie na tę czy drugą stronę przechylą. Bo jest to właśnie niemiejność wszelkiego przewidywania. Gdy decydujące fakty już będą dokonane — wtedy najgłępszy będzie mądry. Ale rozum polega na tem właśnie, że naprzód umie przewidzieć rzeczy, a nie dostrzega ich dopiero po niezwłazie.

Powszechnym odruchem całego narodu od pierwszych po utracie niepodległości chwil było stale nieustanne dążenie do takiej duchowej konsolidacji, aby w momencie decydującym miał jedną myśl i jedną wolę. Ale niestety właśnie brak własnego państwowego ustroju i rozczłonkowanie na trzy do trzech różnych państw należało części — utrudniał nad — ten zespół. Bo uniemożliwiał wytworzenie jednego, jawnego, legalnego kierownictwa narodu. A jednocześnie podawał społeczeństwu niestannym wpływom różnorodnych obcych żywiołów.

Wiele nigdy nie było w narodzie naszym zupełnej jednomyślności działania. I jak nie było jej sto lat temu w 1812 r. — tak niema jej i dziś. I próżno byłoby się o nią kusić. Będą do końca tacy, którzy będą niestannie szukać „innej drogi”, choćby dlatego, że umysł ich jedynie do wyszukiwania wątpliwości jest zdolny. A niema tej władzy, co by kategorięcznym nakazem mogła wezwać ich do odwagi, niepodważała rozciąć i do zgodności z ogółem narodu czynu zmusić. Wpływa to niewątpliwie utępienie na sprawność i energię naszego politycznego działania w chwilach, gdy trzeba najwzwyższemu wszystkim sił narodu wysiłku. Ale tak było i w czasach największych „Rzeczpospolitej”. Bo wielu zawsze „Rzeczpospolitej” w tem właśnie widziało, aby każdy mógł iść drogą upodobania różną od ogółu drogi.

W sprawie bezdomnych.

Dla czego Wilno ciągnie do siebie te fale bezdomnych tułaczy, przeciw są inne miejscowości bezpieczniejsze, dalej od terenu walki położone, czyby nie można było tego ciągłego przypływu skierować w inną stronę? Takie pytanie rzucił każdy z tym czy innym charakterze stykający się z bezdomnymi, staczającymi walki o szklankę herbaty na punkcie żywnościowym, o kartkę na obiad lub o kąsek w lokalu, obłożonym na kilkadziesiąt osób, a mieszczącym setki.

Wciąż nowe powstają jadalownie, herbaciarnie, miasto coraz nowe oddaje lokale na przytulki dla bezdomnych, a wszędzie przepelnienie, lamenty, płacz dzieci. Pomimo pracy sprawnej i usilnej miejskiej komisji ewakuacyjnej i innych komitetów, olbrzymiemu zadaniu rozlokowania i nakarmienia codziennie tysięcy tysięcy przybyszów, poddać nie można.

Przybysze bezdomni pochodzą przeważnie z gubernji suwalskiej, wielką więc pomoc w akcji ratunkowej da komitet suwalski świeżo zorganizowany, zajmujący się tylko bezdomnymi suwalszczanami z ludu, inteligencji pomocy nie obiecuje.

Jest to więc nadzieja, że komitet suwalski, posiadając środki materialne, zabezpieczy byt bezdomnym i głodnym rzeszom z Suwalszczyzny. Ale prawdziwym dobroczyncą okazałby się ten, kto obmyślił celową, pożyteczną pracę dla tych

tlumów, bezczynnie zalegających wszystkie przytulki i to pracę na miejscu, bo nie wszyscy są zdolni do pracy na roli, której jest wielkie zapotrzebowanie, a mała ilość może i chce wyjechać, licząc na to, że przyjdzie chwila powrotu do zrujnowanych, ale własnych warsztatów pracy, które odbudowywać trzeba będzie. Gdyby się znalazł taki teren pracy, potrzebujący wielkiej ilości rak, możnaby nawet niechętnych zmusić do niej, odnawiając próżniakom wszelkiej pomocy.

Z inteligencją, która również tłumnie do Wilna przybywa, jak i z polinteligencją, zbiegającą się z terenów zrujnowanych lub zagrożonych pożogą wojenną, niema się tego kłopotu, gdyż sama dobija się o jakąkolwiek pracę, myśl o bezczynności długiej jest największą troską.

Towarzystwo miesienia pomocy ofiarom wojny polakom, zorganizowała komisja doradczej pomocy z biurom, mieszczącym się w lokalu Towarzystwa, Zawalna 9. Od 10 — 1 codziennie przyjmowane są zapisy osób z inteligencji i polinteligencji, potrzebujących pomocy. Zaznaczyć muszę wyraźnie, że nie udziela się pomocy pieniężnej, ale dąży się do zarejestrowania całej przybyłej do Wilna inteligencji i polinteligencji ze zrujnowanego Królestwa, by ją skierowywać w miarę potrzeby czy do komisji niesienia pomocy inteligencji i polinteligencji w formie posad, czy gosiny (Niemiecka 3 m. 4), czy też do komisji opiekuńczej się rzemieślnikami. Nie wykluczona też jest doradza pomoc pieniężna, gdy rozpaczliwy stan materialny zostanie skonstatowany.

Biuro na Zawalnej 9 zwracało się do pań miejscowych z prośbą o zapisywanie się w celu zaofiarowania bezinteresownej pomocy w pracach komisji, ale wezwanie widocznie nie dosięgnęło jasno było wyrażone, bo tak zawsze chętne do pracy pań nasze — na wezwanie dotąd nie odpowiedziały.

Czasu niepewne, jakie obecnie przeżywamy, mogłyby niejako usprawiedliwiać zobojętnienie ziemian naszych, na niedole inteligencji ze zrujnowanego Królestwa, ale na to uskarżać się nie mogą, na każdą zmianę o wyjątkowo rozpaczyliwym położeniu danej jednostki otrzymuje oferty posad, i dzięki tym obywatelskim nieziom polaków na Litwie i Białej Rusi komisja niesienia pomocy inteligencji mogła kres położyć niejednej niedoli. Ufna w te pomoce, donoszę o rozpatrzeniu położenia pracownika rolnego, który po skończeniu gimnazjum pracował przez lat 19 prowadząc gospodarkę w 3 majątkach, a ostatnie lat 9 pracował na dzierżawie, skąd uciekł musiał, gdyż wrog zniszczył wszystko. „Nie mogę znaleźć zajęcia i znajduję się z żoną w okropnym położeniu, bez pracy i bez chleba”. Świadectwa, jakie posiada, chętnie świadczą o jego umiejętności i uczciwości.

Wykwalifikowana ogrodniczka z kilkoletnią praktyką ogrodniczą i pszczelarską szuka posady, nie mając nadziei znalezienia jej w zrujnowanym Królestwie.

W tym tygodniu takie otrzymałam oferty.

1) Pp. Szaksztowie w majątku Michalski w gub. kowieńskiej ofiarowują młodej, inteligentnej osobie mieszkanie i utrzymanie z małym wynagrodzeniem, wzmian za pomoc w gospodarstwie kobiecym.

2) P. W. K. w Wilnie proponuje osobie inteligentnej z Królestwa mieszkanie i utrzymanie, wzmian za zajęcie się dziećmi. Do godziny 2-iej czas zupełnie wolny, resztę dnia poświęcić trzeba dzieciom, odczuwając ich opiekę i udzielając korepetycji do wstępnej i 1-iej klasy.

3) P. Smieciuszewski z gub. wilebskiej przyjmuje rodzinę z trzech ludzi, wykończoną przez wojnę, da jej 5 rb. miesięcznie i ordynaryj 60 pudów, mleko, ogród pod warzywa i kartofle, za co jeden osobnik męski musi odpracować.

4) P. J. Budkowska, w maj. „Malta”, gub. wilebskiej przyjmuje dwie panielki bezpłatnie, do szkoły ogrodnictwa i pszczelnictwa, dając mieszkanie i utrzymanie. Pasa tem przyjmie z dziesięć uczniów, które za utrzymanie płacić będą miesięcznie od 10 do 20 rb. miesięcznie — nauka bezpłatna. Kurs trwa od 1 marca do 1 list. Dla szerszego porozumienia się podaje adres: Gub. wilebska, stacja pocztowa i kolejowa Antonopol, majątek Malta. Ze szkoły tej skorzystać powinny skwapliwie dziewczęta z klas średniej i panielki, nauka przez wykwalifikowane kierowniczki prowadzona da jednym fach w rękę.

drugim umiejętność wykorzystania własnego warsztatu pracy.

Wszelkich informacji udzielać od 12 — 2, Niemiecka 3 m. 4.

Emilia Westawska.

Cień mojej matki.

Przechodząc do mnie z mgieł utkana białych,
Strojna w dyjadem, w drobnych gwiazdek krocie,
Z twarzą białą, od stokrotek małych,
Cicha, milcząca, w biele i we złości...

...Płyniesz promienna, jasna, jak anieli,
A wokoło ciśnie — ciemna noc na świecie,
Gdy Ty się zjawiasz u mojej pościeli
I mówisz: "Widzę, biedna, drogiu, dziecię..."

Gdy na me czoło złożyś drobne dłonie,
Na łonie Twoim widzę zwiędłe kwiecie
...Jakiś niebiesko pachną wokoło
...wonię,
Szczęśliwa szepczę — przysłaś — przysłaś —
przysłaś — przysłaś —

Zamykam oczy, senna z upojenia...
Zbudzona, nie wiem czyliś mi się śniła!
Próżno ukoło szukam Twojego cienia,
A jednak wierzę, żeś Ty przy mnie była...
Hanna Poświatowa.

Informacje i pogłoski.

Komunikat urzędowy.

(AP.) Urzędowo. Komunikat rządowy: W ostatnich czasach w rosyjskiej prasie periodycznej coraz częściej zaczęto wskazywać na zwiększony obecnie wywóz produktów spożywczych i karmy z państwa do Finlandii, skąd ładunki te jakoby wysyłane są do Niemiec. Wobec tego podaje się do powszechnej wiadomości, że znaczna część wspomnianych produktów wywożona jest do Finlandii dla wyżywienia ludności Wielkiej Księstwa Finlandzkiego. Finlandia zawsze otrzymywała z zewnątrz wielką ilość produktów spożywczych i karmy, dostarczanych przeważnie morzem a pomiędzy innymi z Niemiec. Okoliczność ta nakłoniła rząd w lipcu 1914 r. do wprowadzenia cła na wwożone do Finlandii z zagranicy zboże i mąkę. W chwili obecnej nie tylko dowóz z Niemiec, lecz w ogóle wszystkie dwozy drogą morską zostały przerwane i produkty niezbędne dla Finlandii wysyłane są wyłącznie koleją przez Petrograd. Przy bardzo małej sprawności komunikacyjnej kolei fińskiej przewóz ten obciąża koleje żelazne i wywiera wrażenie masowego przewozu ładunków. Co zaś dotyczy Szwecji, to zgodnie z uchwałą Rady ministrów wywóz niektórych najbardziej niezbędnych dla Szwecji produktów dozwolony jest tylko w rozmiarach nie przewyższających średniego wywozu tych produktów w ostatnich latach. Przy rozstrzygnięciu tej kwestii wzięto pod uwagę, że rząd szwedzki zabronił wywozu do Niemiec produktów spożywczych.

Dymisja wiceministra oświaty.

(AP.) Wiceminister oświaty bar. Taube Najmilszemu rozkazało zasiadać w senacie z pozostawieniem na stanowisku zwyczajnego profesora szkoły „prawowiedów” w departamencie ministerium spraw zagranicznych i awansu na radcę tajnego.

Zakaz wywozu spirytusu.

(AP.) W zbiorze praw ogłoszono o zakazie wywozu z Rosji wobec nadzwyczajnych okoliczności przez granicę lądową i wszystkie porty morza Białego, Bałtyckiego, Czarnego i Azowskiego spirytusu. Wyjątek czyniony będzie przez ministerium skarbu na rzecz zaprzyjaźnionych z Rosją mocarstw.

Szczepienie ospy.

Wobec ukazania się epidemii ospy, minister oświaty, hr. Ignatiew, polecił okólnikiem, ażeby wszystkim uczniom i uczennicom szkół publicznych zaszczepiono obecnie ospę.

Ograniczenia wywozowe.

(AP.) Z Helsingforsu donoszą pod datą 14 (27) bm., że Senat uchwalił zakaz wywozu z kraju cukru i surowca cukrowego.

Wywóz z Rosji.

(AP.) Senat fiński polecił gubernatorowi zebrać wiadomości o ilości zboża, mąki, soli i cukru, znajdujących się w składach i kłopotach w cesarstwie, w celu uregulowania sprawy ustanowienia niezbędnej ilości wagonów kolejowych.

Ugi dla słuchaczy aptekarskich.

(AP.) Rada lekarska nie znalazła powodów do zabrania słuchaczom kursów farmaceutycznych uniwersyteckich służenia jednocześnie w aptekach prywatnych w temże mieście uniwersyteckim.

Dla rodzin kolejarzy.

(AP.) Zapada zgoda Najwyższa na zachowanie dla rodzin funkcjonariuszów kolejowych, którzy udali się na wojnę w charakterze ochotników, aż do końca wojny prawa na bezpłatną jazdę kolejami w granicach, ustanowionych przez prawo.

Emerytury po zabitych.

Departament kasy państwowej zawiadomił izby skarbowe, że do tej pory wiele rodzin i wdów po zabitych na wojnie z Japonią nie zażądało wydania przynależnych im przez skarbnic państwa emerytur. W celu przyspieszenia wydania takich emerytur, izdom skarbowym nadane zostało prawo, aby w razie zgłoszenia się takich osób, swoją władzę dokonywały wydania emerytur za termin nie dłuższy, niż 10-letni i z tym warunkiem, aby ogólna suma przynależnych emerytur za 10-letni okres nie przekraczała 600 rb.

Dla podróżujących koleją Lipawską.

Postanowienie obowiązujące, wydane przez zarząd kolei Lipawskiej, ogłasza pod karą do 50, lub 2 miesięcy aresztu o wzbronieniu: otwierania lub pozostawiania przy otwartych drzwiach i oknach, zamykania oddzielnych przedziałów, znajdowania się w ustępiech i garderobach wagonowych, przechodzenia z wagonu do wagonu, lub znajdowania się na wagonowych gankach w drodze pomiędzy następującymi stacjami: Łusza — Wenta, Janów — Hejzyny, Hawesny — Pleine, Klejany — Żelmy, Soly — Smorgon, Berezyna — Telsza, Złobin — Chalcz, Homel — Nowobielia, Kamka — Słowsk i Makoszyn — Bonda.

Prawo handlu żydów po wsiach.

Dn. 10 (23) bm. nastąpiło wyjaśnienie Senatu w sprawie prawa żydów prowadzenia handlu w miejscowościach wiejskich sfery osiadłości, jeżeli mają prawo zamieszkania tam na zasadzie prawa z 1882 r.

Senat wyjaśnił, że żydzi, którzy w wsiach zamieszkał przed wydaniem prawa z 1882 r., mają prawo zarówno dalszego zamieszkiwania, jak i prowadzenia handlu, lecz dzieci ich, urodzone po 1882 r., nie korzystają z prawa prowadzenia handlu.

Deputacja żydów u Goremykina.

Dn. 12 (25) bm. prezes Rady ministrów, Goremykin, przyjął deputację żydowską, do której należeli poseł do Dumy Friedman, członkowie zarządu warszawskiej gminy żydowskiej Dawidson i adw. Gruzenberg. Deputacja zapoznała prezesa Rady ministrów z położeniem żydów w Polsce w rejonie działań wojennych. Goremykin, jak informują pisma rosyjskie, wysłuchawszy uważnie delegatów, wyraził swoje współczucie i przyobiecał możliwe współdziałanie.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

— **Kalendarz.** Dzisiaj, w niedzielę — św. Faustyna; według nowego stylu — św. Romana Op. Jutro — św. Juliana P.; Juljana M.; według nowego stylu — św. Albina B. W.

— **Temperatura.** Dzisiaj, o g. 1 w nocy termometr Reaum. wskazywał +1°.

— **TEATR, MUZYKA I SZUKA.**

— **Z teatru polskiego.** (Komunikat teatralny). Dzisiaj w teatrze polskim na Polulance dane będą dwa przedstawienia: o godz. 2 min. 30 po poł. odbędzie się po cenzurze zniżonych efektowność sztuka w 8 obrazach p. t. „Połajka”, poczem na dłuższy czas zejście z repertuaru.

Wieczorem po raz drugi daną będzie polna werwy i humoru farsa z francuskiego w 3 aktach p. t. „Nie śmiej”, grana z oklaskami powodzeniem w obecnym sezonie w farsie warszawskiej.

W przygotowaniu „Dziady” Mickiewicza.

— **Z „Lutni”.** (Komunikat). Dzisiaj, w niedzielę, przedstawienie w „Lutni” składa się z dwóch działów: Na początku wieczoru odegrana będzie sztuka K. Ujejskiego z czasów króla Stanisława Augusta „Pierwioski” w wykonaniu najlepszych sił sekcji dramatycznej z reżyserem p. Kłiszewskim na czele. Malownicze dekoracje i kostiumy potęgają poetyzm nastrojów tego słynnego obrazu scenicznego. W drugiej części programu wykonana będzie opera w 2 aktach Kurpińskiego „Bojownicy i Wanda”, w której partie solowe śpiewają: p. Stobielski, p. Lisiewiczowa, p. Zmoronowiczowa, Wollejo i Borowski. Orkiestra dyryguje p. Salniecki, opracowanie partii solowych pod kier. p. Lesniewskiego. Melodyjna opera cieszyć się będzie zapewne równym powodzeniem, jak i za pierwszym razem. Kasa otwarta od g. 12 w poł.

— **Szkółki.**

— **Ochronka na Zwierzynku.** Przy cerkwi Znamieńskiej istnieje subwencjonowana między innymi przez miasto ochronka dla dzieci zapasowych szeregowców i tułaczy. Według nadesłanego nam sprawozdania, większość dzieci (56 proc.) w tej ochronie jest wyznania katolickiego. Prócz opieki i przeżywności, uczy się tam dzieci robót ręcznych, czytania i pisania, śpiewu, gimnastyki i gier. Ze sprawozdania nie widać, żeby uczono tam religii, której wykład w każdym zakładzie powinien być figurować, nie wskazano też, czy uczy się tam czytać i pisać w języku ojczystym. Byłoby pożądanem, żeby zarząd ochronki poinformował ogół, do którego zwraca się z prośbą o ofiary.

— **OSOBISTE.**

— **P. Wanda Dalecka** przybyła

wczoraj do Wilna.

— **Przedwczesna pretensja.** W Nr. 38 naszego pisma dr. Stanisław Urban z Sejn zamieścił oświadczenie, że Komitet Obywatelski w Królestwie udziela pomocy wszystkim potrzebującym bez różnicy i dodał: „Jeżeliby zaś była potrzeba tego, mogę po powrocie do domu dostarczyć imiennego listu oświadczenia, że jestem prawosławnym, moższewo, katolikiem litwinów, którzy korzystali z pomocy P. K. O.”. Na zasadzie tego listu p. Donat Malinowski nadesłał list z wezwaniem o ogłoszenie listu komitetów i wykazu podziału pomocy i o liście swoim do nas zamieścić notatkę we wczorajszym „Wiecz. Gaz.”. P. Malinowski widocznie zapomniał o trzech wyrazach oświadczenia dr. Urbana, które wyrażają podaliśmy drukiem. Ponieważ dr. Urban bał dotąd w Wilnie, więc oczywiście wezwanie p. Donata Malinowskiego nie może być na razie wysłuchane.

— **Sprostowanie.** W sprawozdaniu z wystawy wiosennej Wil. T. w Artystyczny mylnie zostało wydrukowane nazwisko młodego art.-malarza Jerzego Pociechy, co też niniejszem sprostujemy.

W artykule „W sprawie szkolnictwa na Litwie” w numerze wczorajszym „Kurjera Lit.” mylnie wydrukowane zostało na początku artykułu nazwisko p. B. Tomaszewicza.

— **Tajne gorzelnie.** W ciągu ostatniego półroczia wykryto w mi. wileńskim 58 tajnych gorzeln, zaś w ciągu całego roku 1913 wykryto ich na tym samym terenie tylko 15.

— **Troska o rodziny kalek i zabitych.** Na odbytem posiedzeniu wil. od-

ziału komitetu J. C. W. W. Księżny Elżbiety Teodorówny postanowiono rozszerzyć działalność oddziału przez nieniesienie pomocy rodzinom zabitych i kalek. Uznano za potrzebne przedewszystkiem nieść pomoc dzieciom tych osób i postanowiono we wszystkich przytuliskach istniejących rozmieścić 320 działy wszystkich narodowości.

Poza tem oddział postanowił wziąć od intendencji szczyt 15,000 kompletów bielizny; ze względu jednak na niską cenę za komplet 157 kop. przy drożyznie życia i podniesieniu cen w dwójnasób na dodatki, uchwalono wszcząć starania u głównego naczelnika dźwińskiego okręgu wojennego o podwyższenie tej ceny do 22 kop. za komplet bielizny. Taką właśnie cenę płaci intendencja w Petrogradzie.

— **Braki taksy.** Wszystkie starania Zarządu nieckiego o objęcie obowiązującą takśa najniezbędniejszych artykułów pierwszej potrzeby, a tem samem ochronę ludności przed nieuczciwym wyzyskiem handlarzy — coraz to są unicestwiane przez jakąś nową lukę. Tak, na przykład, z nastaniem Wielkiego postu ujawniło się ogromne podrożenie śledzi i w ogólności ryb. Śledzie najprostsze, zwykłe kosztujące 2 — 3 kop., dziś są sprzedawane po 5 — 7 kop., a nieco lepsze po 11 — 13 kop. Łatwo zrozumieć, jak takie podrożenie śledzi odbija się na budżecie klas biedniejszych w czasie postu, kiedy śledź staje się po prostu osi strawy codziennej.

Podrożali również bardzo znacznie wszystkie gatunki ryb świeżych, które dziś mogą nabywać jedynie ludzie dostatni. Na zło to, jak się zdaje, trudno coś radzić, gdyż ceny tu trudno by ująć w jakieś normy słuszne, skoro niedobna nawet zbadać dokładnie przyczyn wzrostu cen, o ile odrzuca się szkodliwą spekulację handlarzy, prawdopodobnie przedewszystkiem hurtowników.

— **Kiermasz św. Kazimierza.** Tradycyjny kiermasz św. Kazimierza na placu Łukiskim w tym roku potrwa trzy dni: 4 (17), 5 (18) i 6 (19) marca.

— **O okasowaniu jał.** Gubernator wileński, zwracając uwagę Zarządu miejskiego, że ceny jaj ostatnimi dniami dochodzą do 70 kop. za dziesięć, zaproponował wciągnięcie tego artykułu do taksy.

Jak się dowiadujemy, notowania Zarządu miejskiego na rynkach takiej ceny nie mają; najwyższą cenę według tych notowań stanowi 55 kop. za dziesięć.

— **Przedwczesna pretensja.** W Nr. 38 naszego pisma dr. Stanisław Urban z Sejn zamieścił oświadczenie, że Komitet Obywatelski w Królestwie udziela pomocy wszystkim potrzebującym bez różnicy i dodał: „Jeżeliby zaś była potrzeba tego, mogę po powrocie do domu dostarczyć imiennego listu oświadczenia, że jestem prawosławnym, moższewo, katolikiem litwinów, którzy korzystali z pomocy P. K. O.”. Na zasadzie tego listu p. Donat Malinowski nadesłał list z wezwaniem o ogłoszenie listu komitetów i wykazu podziału pomocy i o liście swoim do nas zamieścić notatkę we wczorajszym „Wiecz. Gaz.”. P. Malinowski widocznie zapomniał o trzech wyrazach oświadczenia dr. Urbana, które wyrażają podaliśmy drukiem. Ponieważ dr. Urban bał dotąd w Wilnie, więc oczywiście wezwanie p. Donata Malinowskiego nie może być na razie wysłuchane.

— **Sprostowanie.** W sprawozdaniu z wystawy wiosennej Wil. T. w Artystyczny mylnie zostało wydrukowane nazwisko młodego art.-malarza Jerzego Pociechy, co też niniejszem sprostujemy.

W artykule „W sprawie szkolnictwa na Litwie” w numerze wczorajszym „Kurjera Lit.” mylnie wydrukowane zostało na początku artykułu nazwisko p. B. Tomaszewicza.

— **Tajne gorzelnie.** W ciągu ostatniego półroczia wykryto w mi. wileńskim 58 tajnych gorzeln, zaś w ciągu całego roku 1913 wykryto ich na tym samym terenie tylko 15.

— **Troska o rodziny kalek i zabitych.** Na odbytem posiedzeniu wil. od-

PROWINCJA.

M I N S K.

Θ (2) Nabożeństwo wielkopostne. W czasie postu Wielkiego odbędą się rekolekcje w kościołach dakanatu mińskiego w dni następujące: w kościołach mińskich: w katedrze 12 (25), 13 (26) i 14 (27) marca; na Złotej Górze: 9 (22), 10 (23) i 11 (24) marca i w kościele św. Szymona i Heleny 2 (15), 3 (16) i 4 (17) marca.

W Wólczkiewiczach odbyły się w dniach 9 (22), 10 (23) i 11 (24) bm.; w Annopolu odbyły się 12 (25), 13 (26) i 14 (27) bm.

Odbydą się: w Uzdzie 16, 17 i 18 lutego (1, 2 i 3 marca); w Rubieżewiczach 19, 20 i 21 lutego (4, 5 i 6 marca); w Rakowie 23, 24 i 25 lutego (8, 9 i 10 marca); w Korolyszewiczach 26, 27 i 28 lutego (11, 12 i 13 marca) i w Kojdawnowie 5 (18), 6 (19) i 7 (20) marca.

Nabożeństwa pasyjne odbywały się w trzech kościołach mińskich jak i w roku zeszłym, tj. „Droga Krzyżowa” co piątek o g. 5 po poł., oraz „Gorzkie Żale” co niedzielę po nieszporach z wystawieniem N. Sakramentu.

Duchowieństwo miejscowe stara się o zorganizowanie w r. b. rekolekcji dla inteligencji, jak to było przed dwoma laty; w roku zeszłym bowiem władze cywilne nie zezwoliły na przyjazd księdza z poza Mińska, zaproszonego dla wygłoszenia kilku konferencji.

Θ (2) Wystawa rolnicza. T.wo rolnicze, jak o tem już raz donosiliśmy, postanowiło, nie bacząc na czas wojny, zorganizować i w r. b. za przykładem lat poprzednich, wystawę-jarmark rolniczo-hodowlany. Inicjatorowie uważają, że właśnie w czasach obecnych, kiedy przy ciężkich warunkach rozwija się jednocześnie w silnym stopniu nieuczciwa spekulacja, wszystko, co dąży do regulowania cen i do uświadczenia szerszych warstw w dziedzinie rolniczo-hodowlanej, ma szczególniejsze dodatnie znaczenie. Na mocy postanowienia komitetu wystawowego i zarządu T.wa rolniczego, odpowiednie podanie zostało do władz już wniesione.

Θ (2) Translokacja. Rejent miński, p. Szczerbaszew, został mianowany rejentem w Kijowie. Pan Sz. na swoim stanowisku zjednął sobie w naszym mieście ogólny szacunek i sympatię ze względu na odwagę swych przekonań i bardzo gentlemaniejskie postępowanie.

Θ (2) Zamknięcie gazety. „Siewiero-Zapadnaja Myśl”, organ szumnie reklamowany przez pseudo-postępowe siły mińskie, usiłując nadawać ton tuższemu dziennikarstwu, przestał wychodzić i na pożegnanie wypalił ostrą i jadowitą filipikę pod adresem „publicystyki mińskiej”. Jest to jednak adres, w naszych stosunkach nie literalnie nie mówimy...

Publicystyka mińska, składająca się z polaków, rosyjan, żydów (mówimy tylko o inteligencji), tak samo pod względem narodowościowym, jako też i w układzie swym ideowym, nie stanowi bynajmniej żadnego jednolitego ciała, które mogłoby się „wystydzić” (jak nakazuje „S.-Z. M.” w swem słowie pożegnalem), że nie popiera tej, czy innej gazety! Bo jak trudno się dziwić np. żydowi, że nie popiera pisma antysemitckiego, a rosyjaninowi-prawicowcowi, że stroni od prasy opozycyjnej, tak samo nie można mieć chyba za złe polakom, że nie rozczuli się nad owym, jakoby postępowym pismem p. Zussera i Czarusowa, czyli że nie popierali zgasy naturalnej śmierci „S.-Z. M.”.

Zgon ten przeprowadził się w chwili narodzin pisma. Mińsk, posiadający dla rosyjan prawicowców „Siew.-Zap. Ziti”, dla sjonistów „Kopiejkę” brukową, a dla pseudo-postępowców pseudo-postępowy „Minskij Głos” — tak obsługiwany przez prasę rosyjską, nie miał właściwie miejsca na czwartą organ rosyjski. Zresztą, jeśli ten ostatni liczył na polaków, to nie należało występować przeciwko nim tak ostro i bezpodstawnie, jak czyni to stale jakiś „Haint”, lub „Freindt”. Zresztą, gdyby nawet był dla nas najlepiej usposobiony, to i tak polacy rozumieją, że

pismem, które obowiązani są popierać, może tylko być organ polski.

„S.-Z. M.” nie mogąc się doczekać poparcia publiczności, niema prawa oskarżać jej o brak poparcia, ale tylko przypisać całą winę sobie za to, że zgola niepotrzebnie wogóle na świat się ukazała.

— Dźwińsk.

(AP.) W d. 13 (26) b. m. Rada miejska uchwaliła poczynić starania u rządu w celu otrzymania pożyczki bezprocentowej w wysokości 50,000 rb. na walkę z chorobami zakaźnymi.

— Dźwińsk (kor. wl.).

Z inicjatywy jednego z naszych ziemstw powiatowych nadechodzące gubernialne zgromadzenie ziemskie na poruszyć sprawę wszczęcia starania u władzy wojewódzkiej o wyznaczenie gub. wilebskiej za miejsce pobytu żołnierzy wojennych austriackich pochodzenia słowiańskiego w celu użycia tychże do robót polnych w naszych gospodarstwach wyzyskujących od dawna na chroniony brak robotników.

W celu wytypowania zakreślonego u nas koniokrądzwa zarząd ziemski zamierza poczynić odpowiednie kroki u władz co do zastawienia systemu paszportowego przy zawieraniu transakcji na konie. Każdy gospodarz obowiązany byłby mieć własny dokument od posiadającego konia. Dokument ów w razie sprzedaży konia przechodziłby do rąk nabywcy.

Zbieranie fantów na loterie dobroczynną, mającą się odbyć wkrótce na rzecz ludności Królestwa Polskiego postępuje dość raźnie, przyczem jednak składa ofiary wyłącznie ludność chrześcijańska.

Ponieważ w ostatnich czasach do Dźwińska napłynęło sporo zbiorów żydów, miejscowi działacze żydowskie zamierzali utworzyć osobny komitet nieniesienia pomocy ofiarom wojny-żydom. Na zwołanie jednak w tym celu zebrania, przez rozstanie słownych zaproszeń, nikt nie przybył, a ściślej mówiąc, przybyła tylko jedna osoba: Zresztą było to do przewidzenia, albowiem żydzi tutejsi umiemiałiświe nienosić na nasz komitet nieniesienia pomocy ludności Król. Polskiego, dlatego nie dzielili zebranych między ludnością chrześcijańską ofiar w równej połowie pomiędzy polakami a żydami, gdy zaś jak w danym razie, chodzi o własną kieszeń, szczególnie ją zamykają nawet przed potrzebującymi współbraćmi.

Z Rusi.

+ **Sekwestr przedsiębiorstwa niemieckiego.** (AP.) Z rozporządzenia głównego naczelnika kijowskiego okręgu wojennego zaskeswestrowano przedsiębiorstwo kijowskiego towarzystwa elektrycznego na rzecz miasta. Główne akcje należały do konsorcjum banków niemieckich. Kapitał zakładowy towarzystwa wynosił 6 milionów rubli a wartość przedsiębiorstwa przeszło 8 milionów rubli.

+ **Ruszenie Dniepru.** (AP.) Donoszą o ruszeniu Dniepru w jego dolnym biegu. W Kijowie przeprawa przez rzekę została przerwana i czynnie są śpiesznie przygotowania do zegląd.

+ **O zabójstwo i grabież w banku.** (AP.) Sąd okręgowy kijowski ogłosił wyrok w sprawie zabójstwa w r. 1913 w Kijowie funkcjonariusza rosyjskiego banku dla handlu zagranicznego i grabieżni 40,000 rb. Trzech skazanych na katorgę od lat 4 do 15. Kilka osób, należących do bandy, w czasie stawiania oporu, zostało zabitych.

Z Królestwa.

× **Sprawa wyższej szkoły prywatnej w Warszawie.** We wrześniu 1914 r. przedstawiciel polskiego Towarzystwa Naukowego w Warszawie zwrócił się do ministerium oświaty ze staraniem o pozwolenie otwarcia w Warszawie wyższej szkoły prywatnej dla osób obywateli z wydziałami: prawniczym, historycznym, fizjologicznym, rolniczym i mechanicznym, które dawałyby zakończoną wykształcenie według typu zagranicznych zakładów naukowych, stojących na wysokości wymagań krajowych wyższych zakładów naukowych. Równocześnie ze staraniem ministerium oświaty złożono ustawę nową wyższej szkoły, opracowaną zgodnie z nowym prawem z dn. 1 lipca 1914 r. o otwieraniu prywatnych zakładów naukowych.

Ministerium oświaty w czasie za-

Ostojka Sawicka.

Jeden, a jeden — to jeden

NOVELA.

P. Danielowi Zglinińskiemu w dowód przyjaźni nowelę tę ofiarowuje autorka.

Zbliżała się doroczna rewizja kasy! Bończy od tygodnia dzień i noc przesiadywał w biurze, wertował księgi, rachował, sprawdzał pojęcie, wychodził, zbliżał, spoglądał dokoła błędnym wzrokiem, milczał uporczywie, a na pytania kolegów nie odpowiadał wcale; nie chciał ani na chwilę odrywać myśli od tych przekłębnych rachunków. Kształcił się na przyrodnika, marzył o pracy na roli. Posady dostać nie mógł, dla chleba tedy wstąpił do biura i już trząła borykał się z cyframi. Miał wstręt do rachunków, praca biurowa ogłupiała go, zabijała w nim duszę, marnowała energię — dotąd jednak uporał się z trudnościami, unikając deficytu, nabył pewnej wprawy, doszedł do przekonania, że gdy ze sto lat przesiadywał w biurze, sam na sam z kasą może się w niej rozmiłuje, a księgi kasowe przestaną budzić w nim wstręt. Przedtem jednak spodziewał się śmierci i to było jego jedyną pociechą. Od wyżężonej uwagi, od ciągłego przyszuwania się do pracy suchej, a wstrętnej, czuł jak

gdyby belki i krokwie pekały w mózgu, żeznawiał, że codziennie staje się głupszy i niezdolniejszy. Cyfry, cyfry i cyfry! Widział je wciąż dokoła siebie, oddychając wciągał je w płuca, jedząc niósł do ust pełną łyżkę siódemkę lub dziewiątkę, najstraszliwiej jednak przesładowały go jedynki, widział je, jako narzędzie tortur, jako złe stopnie znaną, jako krzyże nadgrobnie przesładowały go w dzień i w noc, układające się w rozmaite kombinacje, a gdy otworzył księgę rachunkową, jedynki skakały mu do oczu, ustawiały się w różnorodnym porządku, doprowadzały go do rozpacz swą niesfornością, uniemożliwiały pracę, znajdowały się tam, gdzie być nie powinny, a znikały z sum, gdzie były konieczne, w końcu utkwily mu w umyśle w formie idyotycznej kombinacji. Jeden, a jeden — to jeden! Snuło to mu się w myślach, we śnie i na jawie powtarzał machinalnie, jak prawdę, którą miał we krwi, szepotał odruchowo te sakramentalne wyrazy, nie zdając sobie sprawy z ich znaczenia. Przeczławał raczej, niż rozumiał, że to początek obłędu, przeżywać go nie próbował, wiedział, że gdy odpędził jedynki, na miejsce ich przyjdą inne cyfry, bardziej skombinowane, bardziej niebezpieczne, wolał już te najprostsze, najniebezpieczniejsze jedynki, jakkolwiek były dla niego męczące, narzędziem tortury, czułaby na niego w każdej chwili dnia i nocy;

mszcząc się za to, że człek żywy, myślący, wrażliwy; wtargnął w martwą dziedzinę cyfr milczących, pomimo swej wymowności, mściły się z okrucieństwem zimnych formalistów; jedynym ratunkiem była ucieczka: acieć, rzucić przekłętą posadę, to jest skazać się dobrobrzoliwie na śmierć głodową, zardroszczono mu powodzenia, pensja dobra, stosunki w biurze sympatyczne, dobre widoki na przyszłość — słowem świetność, jaka się trafia tylko wybrańcom. Wiedział, że jeden z kolegów został gołobrodą, drugi szoferem, ten zaraz na wstępie do swej kariery nadkreślił karku i jeszcze karę zapłacił za przejechanie dwóch indyków i starego policjanta — dwóch innych jeszcze gorzej los spotkał, oto z obawy przed śmiercią głodową ożenił się biedacy ze starą babą. Naturalnie w porównaniu z nimi Bończy musiał uważać siebie za wybrańca losu; wprawdzie na myśl o wstrętnej pracy krew mu się w żyłach szarpała, ale otrzymywał za to sto rubli miesięcznie; wolno mu było spać w nocy, w dzień zaś jadąc, ile razy czuł się głodnym; nie skarżył się, udawał zadowolenie, a tylko w chwilach najwyższego zachwytu nad swym położeniem wolał w głębi duszy: bo dajby mi piorun trafił! jaknajprędzej! Zanim jednak upragniony koniec nastąpi, trzeba żyć i pracować! Pracować też wzorowo, jak gdyby trafił na właściwą swoją drogę, nie

umiał i nie chciał robić nic innego, jak obliczanie dochodów towarzystwa akcyjnego i nadspodziewanie szło mu to wcale dobrze, raczej bilans wypadł świetnie, skrupulatnie wyrachowywał się co do grosza tym razem zachęcał się jakoś, milczał, nie okazywał ani trwogi, ani zdziwienia, lecz koleży widzieli, że się gryzł, był niespokojny, żółkły, wzrok miał obłąkany, ruchy gwałtowne, zacierał ręce, słowem zdradzał wielki niepokój i zdenerwowanie; nabiegawszy się wracał do księzek, wertował, szukał, kręcił głową i wzruszał ramionami, mruzczał za ledwo dosłyszalnym głosem: jeden, a jeden — to jeden! i mknął i znowu zataczał się w księgach w pokój, oprócz niego był tylko chłopak wyrostek — kandydat na prezesa w przyszłości, tymczasem czyszczący posadzkę i zanieczyszczający powietrze sterzał cały dzień w pokój bez żadnej widocznej potrzeby dlatego tylko, że było tu ciepło i widno zaś w izbie ojca-straża chłód, wilgoć, a w dodatku targanie za uszy i inne bolesne niespodzianki, siedział tedy w kącie gotów do usług, których nikt od niego niepotrzebował, wpatrywał się w pana kasjera, chwytając uchem łada, szeleści, dosłyszając owe jeden a jeden — to jeden, zaśmiał się nie miał odwagi, słuchał co będzie dalej i po chwili natężonej uwagi, gdy pan kasjer turlał ręką nisko przyszywaną czuprynę — chłopak usłyszał znowu najwy-

rażniej one „jeden a jeden — to jeden”. Kasjer westchnął, jak po ciężkim zmęczeniu, a chłopak weisnął się w kąt, głowę w ramiona wsunął, zapomniał o opadających spodkach zostawiając je na wolę Bożą, i słuchał, słuchał wpatrzony w podobną drzącą wargi pana kasjera, który szklanym roztrągniętym wzrokiem wodził po stronach księgi i znowu szepotał: jeden a jeden — to jeden! chłopak ziewnął z radością, oboma rękami schwył opadające spodki, a naciągawszy się zaczął zbierać z podłogi skrawki papieru, a gdy tak pograżony w pracy znalazł się pod biurkiem, kolo nog pana kasjera usłyszał raz jeszcze owe jeden a jeden — to jeden, chłopak nie

rzędu b. wiceministra, bar. Taubego, odmówił zatwierdzenia ustawy, uważając, że plany naukowe są niedostatecznie opracowane, a przeto nie stanowić dla ministerstwa wykładu w tej szkole nie są zabezpieczone. Wskazano przeto, że wspólna nauka dla osób obywatelskich może być dozwolona tylko przez ministra na pewnych specjalnych zasadach. Obecnie inicjatorzy projektu zamierzają wnieść ponownie do zatwierdzenia nieco zmodyfikowaną ustawę w nadziei, że hr. Ignatjew ją zatwierdzi. Donosi o tem prasa rosyjska.

Novo schronisko. Sekcja bożonarodzeniowa otworzyła w Warszawie w zabudowaniach po fabryce przy ul. Grzybowskiej nowe wozowisko schronisko. Odkryty lokal może pomieścić do 1500 osób; narazie znalazło w nim schronienie 600 bezdomnych.

Schronisko składa się z 2 oddziałów: 1) dla pensjonarzy zdrowych i 2) szpitala. Na dole mieści się obława jadłalnia. Wszystkie sprzęty nowe. Obok jadłalni jest kuchnia, w suterenach pralnie z wanną i natryskami. Każdy pensjonariusz musi najmniej raz na tydzień brać natrysk i raz na miesiąc kąpiel. Wielkie sypialnie są dobrane ogrzewane, oświetlone, przewietrzane i odświeżane rozpylanym płynem dezynfekującym. Specjalna obsługa stale pilnuje starannego odświeżania powietrza.

Szpital wraz z pokojem izolacyjnym dla chorych zakażonych ma 40 łóżek. Przy szpitalu jest apteka i pokój dla porażek lekarskich.

Przed przyjęciem każdego nowego pensjonariusza poddany jest oględzinom lekarskim, rzeczy jego podlegają dezynfekcji formalinowej w sklepieniu pomieszczenia o wysokim ciśnieniu.

Wydalenie obcych poddanych. Z Warszawy w ciągu ostatnich kilku dni wyjechało już kilka poddanych z obcymi poddanych. Do specjalnej komisji wpłynęło ogółem z górą 9000 podań od obcych poddanych państw wojennych, którzy pragną pozostać na miejscu. Komitet dotąd rozpoznał o około 1000 podań, z których znaczna część uwzględnił. W pierwszym rzędzie Komitet rozpoznał podania osób, posiadających nazwiska o brzmieniu niemieckim i wyznania ewangelickiego. Niekiedy komisja wywalała petycje do ustnych wyjaśnień, w celu wyjaśnienia wątpliwości i ustalenia ich pochodzenia słowiańskiego.

Wobec surowej kontroli, jaką zaprowadziło biuro komisji przy sprawdzaniu danych o petentach, sporo obcych poddanych zrezygnowało z próby składania podań i udało się do kancelarii oberpoliarnego wydziału z górą 600.

Artyści teatrów rządowych, poddani niemieccy i austriaccy, którym początkowo pozwolono zostać, muszą teraz starać się o pozwolenie pozostania na ogólnych zasadach, t. j. złożenie odpowiednich prosby i potwierdzenia w specjalnej komisji.

Komitet obywatelski. Świeżo w Królestwie utworzono się 55 nowych komitetów obywatelskich, z których 2 miejskie, a 53 gminne.

Liczba wszystkich zorganizowanych w Królestwie komitetów obywatelskich wynosi 353.

Głosie angielskie w Warszawie. W Warszawie bawili: generał-adjutant króla angielskiego sir Artur Paget z adiutancem swym kap. R. Glinem. Gości angielskie podejmował w klubie myśliwskim obiadem hr. Józef Polacki z Antonim.

W obiedzie uczestniczył generał-gubernator warszawski ks. Engelczew. Do stołu zasiadło 27 zaproszonych osób z pośród przedstawicieli arystokracji.

Generał Paget podzielił nadzwyczajnym kole Wiedeńskiej udawał się na front armii czynnej do Żyrardowa, dokąd zawiozł podrunkami angielskie dla żołnierzy.

W środę goście angielscy odjechali z dworca Brzeskiego na miejsce swej misji specjalnej.

Ponowne spisy. „Ziemia Lub.” pisał: Ministerjum spraw wewn. poleciło gubernatorowi lubelskiemu telegraficznie, aby zwrócił się do konsystorza lubelskiego z żądaniem sporządzenia przez proboszczów spisu mężczyzn, urodzonych w 1895 r., którzy winni stawić się do powinności wojskowej w 1916 r. Spisy te mają być przesłane urzędem gminnym i magistratowi najpóźniej 1 (14) marca r. b.

Porządkowanie mogił. Poczynano zaskarżenie w sprawie uprzedmiotowania bratniej mogiły w gubernacji lubelskiej i siedleckiej. W tym celu — jak pisał „Głos Lubelski” — sformowano partje robotników, z których każda składa się z 14-tu ludzi i dwóch strażników. Partja posiada swo-

je furmanki dla przewożenia środków dezynfekcyjnych i ciał, zaś robotnicy są zaopatrzeni w skórzane fartuchy i takież rękawice, łopaty i nosze. Ciała poległych będą wykopywane z oddzielnych mogił i przenoszone do wspólnej bratniej mogiły poprzednio starannie wydezynfekowanej, głębokości 4 i pół arszynów, szerokości 5 arsz. Jeżeli gdzie w pobliżu będzie się znajdował cmentarz, to mogiła ta będzie urządzona na owym cmentarzu, w przeciwnym razie, na specjalnie w tym celu zakupionym kawałku ziemi.

Co się zaś tyczy takich grobów, których budowa odpowiada wszelkim przepisaniom warunkom, te pozostają nienaruszone, z pewnemi tylko poprawkami, jak usypanie większego kopca i t. p. Imię i nazwisko każdego poległego przeniesionego z oddzielnej do bratniej mogiły będzie zapisywane w specjalnie na ten cel przeznaczonych księżeczkach. Wszystkie znalezione trupy koniecznie pokryte będą obławaną natlą i podpalane.

Z Galicji.

W Krakowie. Korespondent wojenny włoskiego „Messagero” przy głównej kwaterze austriackiej, miał sposobność bawić kilka dni w Krakowie. Miasto wygląda jak jeden wielki szpital. Niema prawie ulicy, na której nie znajdowałoby się kilka lazaretów wojennych. Wszystkie gmachy gimnazjalne, szkolne i w ogóle publiczne, zamieniono na szpitale, które stale są przepełnione.

Łudności cywilnej, prócz służby sanitarnej, bardzo niewiele. Miasto po godzinie 8-ej wieczorem wygląda jak wygnanie. Na jednym tylko dworcu kolejowym panuje dzień i noc bez przerwy ruch gorączkowy. Większość „podróżnych” stanowią jednak ranni. Stan zdrowotny miasta zadowalający.

Z saboru pruskiego.

(-) Następcą arcybisk. Likowskiego. Do Kopenhagi donoszą z Poznania: Papież zamianował oficjalnie kapituły poznańskiej, ks. Jędrzaka, administratorem archidiecezji gnieźnieńsko-poznańskiej, osieroconej po śmierci arcybiskupa Likowskiego.

Z Rosji.

WYROK W PROCESIE SO-CJALNYCH DEMOKRATÓW. (AP.) Petrogradzka izba sądowa skazała posłów do Dumy Państwowej, Piotrowskiego, Muranowa, Badajewa, Szagowa, Samojłowa oraz Rozenfelda, Jakowlewa, włościan Lindego i Woronina na pozbawienie wszystkich praw stanu i zesłanie na osiedlenie. Antypow skazany został na 8 miesięcy twierdzy, Gawrilowowa na półtora roku, z zaliczeniem obciążenia więzienia przedwstępnego. Poddany Kozłow został uwieczniony.

Dróżyna życia. W Petrogradzie daje się zauważyć niezwykle podobieństwo produktów niemieckich do niemieckich. Sprzedawcy starają się podobać w niemieckich dzianinach, sznurowach, panikach. Tak np. w rejonie Polostrowskim walka o chleb była tego rodzaju, że wywierała wrażenie jak gdyby miasto nagło zostało obłożone. Za funt czarnego chleba razowego płacono z podziękowaniem po 10 kop.

Za mięso od 11 (24) bm. płać po 27-28 kop. Właściciele fabryk młynarskich podnieśli cenę za pud z 3 r. 50 kop. do 4 r.

Jest to oczywiście wynik zbrodniczej spekulacji.

Dni słowiańskie. Komitet bankietów słowiańskich łącznie z przedstawicielami organizacji słowiańskich w Petrogradzie rozważał kwestję organizacji dni słowiańskich w stolicy rosyjskiej. Postanowiono w historycznym dniu 19 lutego urządzić pochód organizacji słowiańskich. Publiczne zgromadzenie słowiańskie odbędzie się w Domu Ludowym Cesarza Mikołaja II.

W prowincji Nadbaltyckiej. Według „Rig. Sinas” trzymany w rytmicznym wiozburze dyrektor ryńskiego zakładu wyrobu druty K. oddany został pod sąd wojenny.

Zmiana poddaństwa. (AP.) Z 10,000 deportowanych do gubernii lubelskiej i siedleckiej i austriackich około 1400 poczyniło starania o przyjęcie ich do poddaństwa rosyjskiego. Znaczną część z nich stanowią słowianie.

Pomnik Gonczarowa. (AP.) Sub-

skrypcja na wznesienie w Symbirsku pomnika pisarzowi rosyjskiemu, rodem z Symbirsku Gonczarowowi, przyniosła 100,000 rb.

Zjazd wszechrosyjski. Związku miast. (AP.) W Moskwie w piątek rozpoczął się zjazd przedstawicieli wszechros. związków miast. Sala Rady miejskiej przepełniona przez uczestników zjazdu. Główny pełnomocnik związku Czelnowo szczegółowo przedstawił olbrzymią pracę dokonaną przez związek od chwili jego powstania w zakresie pomocy raunym i chorym żołnierzom i w ogóle ofiarom wojny. Podkreślił też doniosłe znaczenie zjednoczenia sił społecznych w jeden związek i tak ważnego czynnika, jakim jest zaufanie rządu do tych zjednoczonych sił społecznych, tudzież olbrzymia pomoc rządu, udzieloną związkowi przez wyrażenie przez skarbu państwa milionowych sum.

Zjazd postanowił złożyć u stóp Najjaśniejszego Pana wyrazy uczuć wieropoddanych.

Jednocześnie otwarto wystawę prac raunych.

Zjazd przemysłowców złoła. (AP.) Sekcja finansowa zjazdu przemysłowców złoła przewiduje zmniejszenie się otrzymanego złoła w r. b. o 150 pudów z powodu braku ejanku polasu i ejanku sodu, postanowiła prosić rząd o sprowadzenie z zagranicy odpowiedniej ilości preparatów ejankowych.

Taż sekcja podaje do wiadomości przemysłowców złoła, że port w Wladysławce jest zaważony ładunkami

Wiadomości oznaczone w pierwszym wierszu gwiazdką (*), zamieszczone były we wczorajszym „Wydanu Włoszernem Kurjera Litewskiego”.

Nastroj w armii nieprzyjacielskiej. „Prawitielstwienny” Wiestnik” pisze: Jednym ze środków, jakich używa nieprzyjaciel, aby pchnąć swych żołnierzy do ataku, jest zapewnianie, że rosnąco będą się obecnie bez przerwy cofali i że nie trzeba już będzie więcej brać szturmem pozycji rosyjskich. Jeszcze jeden niewielki wysiłek, a pokój zostanie zawarty. Liczni jeńcy austriaccy, pochwyleni przez nas w Galicji Wschodniej, zeznali, że ogłoszony im został rozkaz, w którym wskazano na rozpoczęcie przez rosyjan oczyszczanie Galicji, że okres walk został skończony i należy tylko sięgnąć nieprzyjaciela.

Gdy dn. 8 (21) bm. „ścigający” starli się z wojskiem rosyjskim pod Stanisławem natychmiast dostało się do niewoli 17 oficerów, 687 żołnierzy i obóz z 346 koni. Wiedząc podobne pogłoski rozpowszechniono w wojsku niemieckim. W pobliżu wsi Kuczyzna na północ od Pilicy niemiecy dn. 11 (24) bm. wywieśli cały szereg białych flag i wolali „hurra! pokój!”

Ostrzelani silnym ogniem niemiecy szybko uciekli i schowali flagi. Tym nastrojem da się również wytłumaczyć lekkomyślny atak niemieców w rejonie folwarku Mogiły. Spotkawszy groźny odpór, niemiecy pozwolili, nie stawiając prawie oporu, wykłuć kilka kompanii i zdobyć na szerokim froncie dwie linie okopów, przyległych w punktach, gdzie każdy arszyn kwadratowej ziemi zdobyty był przez niemieców kosztem ogromnych ofiar.

Pod Mogiłą. „Petr. Ag. Telegraficzna” informuje: Jeńcy niemieccy wzięci do niewoli w folwarku Mogiły wyjaśniają stratę tego ważnego i silnego punktu opornego nagłości nieoczekiwaną napadom rosyjskiego i brakiem wśród niemieców doświadczonych oficerów i podoficerów, co nie dało im czasu zorganizować odpór.

Brak oficerów w armii niemieckiej. (AP.) 13 (26) b. m. W ostatnich walkach z piechotą niemiecką wzięliśmy do niewoli oficerów kawalerii, przyczem, jak się okazało, rotmistrz ułanów dowodził batalionem a porucznicy kirasjerów rotami. Dowo-

dził tego racjonalniejszym jest przywołanie ładunków do Nikołajewsk nad Amurem, skąd amurska flota rzeczna może wywieźć je do Sretiejska.

Sekcja uznawała za konieczne rozszerzyć taryfę ulgową dla emigrantów na robotników i rodziny ich zakontraktowanych i jadących do kopalni złoła.

W końcu sekcja postanowiła starać się o zmianę wszystkich istniejących rodzajów podatku przemysłowego na jeden podatek od rzeczywistego zysku z przedsiębiorstwa.

Sekcja geologiczna uznawała za konieczną szeroką organizację badań geologicznych terenów złotonośnych monarchii.

Sekcja ekonomiczna uznawała za potrzebne popieranie krajowego budownictwa maszyn postawiała prośbę o zachowanie wywozu maszyn bez cła do czasu, gdy przemysł rosyjski zacznie czuć zadość potrzebom przemysłu złotego.

NADESŁANE.

Podziękowanie

Wszystkim, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi **p. D-wi Stanisławowi Michniewiczowi** i okazali współczucie i pomoc w nieszczęściu, najserdeczniejsze podziękowanie składa **Zona i Rodzina**

WOJNA.

Wiadomości oznaczone w pierwszym wierszu gwiazdką (*), zamieszczone były we wczorajszym „Wydanu Włoszernem Kurjera Litewskiego”.

Nastroj w armii nieprzyjacielskiej.

„Prawitielstwienny” Wiestnik” pisze: Jednym ze środków, jakich używa nieprzyjaciel, aby pchnąć swych żołnierzy do ataku, jest zapewnianie, że rosnąco będą się obecnie bez przerwy cofali i że nie trzeba już będzie więcej brać szturmem pozycji rosyjskich. Jeszcze jeden niewielki wysiłek, a pokój zostanie zawarty. Liczni jeńcy austriaccy, pochwyleni przez nas w Galicji Wschodniej, zeznali, że ogłoszony im został rozkaz, w którym wskazano na rozpoczęcie przez rosyjan oczyszczanie Galicji, że okres walk został skończony i należy tylko sięgnąć nieprzyjaciela.

Gdy dn. 8 (21) bm. „ścigający” starli się z wojskiem rosyjskim pod Stanisławem natychmiast dostało się do niewoli 17 oficerów, 687 żołnierzy i obóz z 346 koni. Wiedząc podobne pogłoski rozpowszechniono w wojsku niemieckim. W pobliżu wsi Kuczyzna na północ od Pilicy niemiecy dn. 11 (24) bm. wywieśli cały szereg białych flag i wolali „hurra! pokój!”

Ostrzelani silnym ogniem niemiecy szybko uciekli i schowali flagi. Tym nastrojem da się również wytłumaczyć lekkomyślny atak niemieców w rejonie folwarku Mogiły. Spotkawszy groźny odpór, niemiecy pozwolili, nie stawiając prawie oporu, wykłuć kilka kompanii i zdobyć na szerokim froncie dwie linie okopów, przyległych w punktach, gdzie każdy arszyn kwadratowej ziemi zdobyty był przez niemieców kosztem ogromnych ofiar.

Pod Mogiłą. „Petr. Ag. Telegraficzna” informuje: Jeńcy niemieccy wzięci do niewoli w folwarku Mogiły wyjaśniają stratę tego ważnego i silnego punktu opornego nagłości nieoczekiwaną napadom rosyjskiego i brakiem wśród niemieców doświadczonych oficerów i podoficerów, co nie dało im czasu zorganizować odpór.

Brak oficerów w armii niemieckiej. (AP.) 13 (26) b. m. W ostatnich walkach z piechotą niemiecką wzięliśmy do niewoli oficerów kawalerii, przyczem, jak się okazało, rotmistrz ułanów dowodził batalionem a porucznicy kirasjerów rotami. Dowo-

dził tego racjonalniejszym jest przywołanie ładunków do Nikołajewsk nad Amurem, skąd amurska flota rzeczna może wywieźć je do Sretiejska.

Sekcja uznawała za konieczne rozszerzyć taryfę ulgową dla emigrantów na robotników i rodziny ich zakontraktowanych i jadących do kopalni złoła.

W końcu sekcja postanowiła starać się o zmianę wszystkich istniejących rodzajów podatku przemysłowego na jeden podatek od rzeczywistego zysku z przedsiębiorstwa.

Sekcja geologiczna uznawała za konieczną szeroką organizację badań geologicznych terenów złotonośnych monarchii.

Sekcja ekonomiczna uznawała za potrzebne popieranie krajowego budownictwa maszyn postawiała prośbę o zachowanie wywozu maszyn bez cła do czasu, gdy przemysł rosyjski zacznie czuć zadość potrzebom przemysłu złotego.

Sprawa żywnościowa w Austrii. (AP.) Do Sztokholmu donoszą z Wiednia pod datą 11 (24) bm., że rząd rozkazał nałożyć areszt na wszystkie ziarno, wylaczając jęczmień, owies i kukurydzę, oraz na wszystkie produkty młynarskie: mąkę, kaszę itp. Areszt ten się różni od rekwiizycji, że prawo własności nie przechodzi na państwo, lecz czasowo ustanawia się kontrolowane ograniczenie praw korzystania dowolnego z rzeczonych produktów przez właścicieli i składników. Naprzekąd ustanawia się, że na osobę jedną ludności ma być wydawanych na dobę nie więcej, niż 240 gramów.

Do d. 18 (31) marca wszystko zboże ma być wylączone i rząd ma prawo rekwirować potrzebną mu ilość po cenie oznaczonej. Sprzedaż, mienie, ciennia, oraz karmienie niem inwentarza nie może być dokonywane bez specjalnego pozwolenia władz.

Nowa pożyczka niemiecka. (AP.) 12 (25) b. m. W ciągu kilku dni gazety niemieckie drukują ogromnymi literami identyczne tytuły wiadomości o powodzeniach wojennych. Widocznie nakazały to władze wojskowe, aby czytelnicy wszystkich gazet odnieśli jednakowe wrażenie sytuacji na teatrze wojny. Środek ten użyty został przed otwarciem w sobotę subskrypcji na drugą pożyczkę niemiecką na nieograniczoną sumę.

Zaprzeczenie rumuński. (AP.) Urzędowo rumuński „Victorul” został upoważniony do zaprzeczenia wiadomości podanej przez gazetę „Steagul”, jakoby minister wojny wdał rozkaz wezwania na 16 (29) marca r. b. dziesięciu powołań zapasowych.

Podróż generała Pau. Posel rosyjski w Bukareszcie wydał śniadanie na cześć generała Pau. Obecni byli obydwaj adjutanci generała, przedstawiciele Francji, Anglii, Serbii i Take Jonescu. Wczoraj generał Pau wyjechał z Bukaresztu do Petrogradu. Ludność rumuńska Ploeszti i Jassy szczykuje generałowi Pau uroczyste spotkanie podczas przejazdu jego przez te miasta.

NASTRÓJ WE WŁOSZECH. (AP.) Z Rzymu donoszą pod datą 13 (26) bm., że Rada ministrów wobec sytuacji międzynarodowej postanowiła zabronić wszelkich zagrażających spokojowi publicznemu zgromadzeń i manifestacji.

(AP.) Na posiedzeniu parlamentu socjaliści wnieśli interpelację w przedmiocie ogłoszenia przez rząd zakazu zgromadzeń publicznych z powodu zaburzeń. Inicjatorowie interpelacji domagają się wyjaśnienia sytuacji międzynarodowej.

Interpelacja powyższa z powodu zakazu zgromadzeń wywołała wrzenie we wszystkich frakcjach. Socjaliści niezadowoleni z zaproponowanej przez Salandrę formuły, w której zabranianie zgromadzeń oparte jest na motywowaniu praw, przyczem prefektem dano prawo stosowania zakazu w zależności od oko-

liczności — oskarżają rząd o terroryzowanie wolności, o wprowadzenie stanu obłączenia.

Podczas przemówienia socjalisty Turatiego posłowie parlamentu głośno wyrazili oburzenie z powodu wymysłów, którymi Turati mówił swą koczowniczo.

Salandra w wyczerpującym przemówieniu oświadczył, że zakaz zgromadzeń wydany został z powodu bardzo skomplikowanej sytuacji międzynarodowej i aby zapobiec wpływowi zagranicznemu. Salandra w końcu zaznaczył, że nie zamierza polemizować z Turatim, co do niektórych kwestii, ale wierzy, że jeżeli rząd zwróci się do narodu, to naród natychmiast stanie do apelu.

To odezwanie się Salandry przyjęte zostało burzliwymi oklaskami ze wszystkich ław z wyjątkiem ław socjalistów. Z galerii publiczności również oklaskiwano przemówienie Salandry, przy okrzykach „Niech żyją Włochy!”, wobec których posłowie powstałi ze swych miejsc.

Jednocześnie z członkami ministerium podniósł się i Giolitti. Manifestacja ta wywarła duże wrażenie.

(AP.) W Medjolanie w „Teatro Leivico” odbył się wczorajek bardzo liczny wiec zwolenników wojny zorganizowany przez socjalistów reformowanych i radykałów. Podczas namietnego przemówienia za wojnę umarł nagle sekretarz radykalnej partii parlamentarnej. Cała prasa pisze o pełnej chwale śmierci jego na barykadach patriotyzmu.

(AP.) 13 (26) b. m. Z Medjolanu donoszą, że wielkie zgromadzenie zwolenników czynnego wystąpienia Włoch zakończyło się wczoraj starciem ze zwolennikami neutralności. Podobne zgromadzenie w Reggio zakończyło się poważnym zaburzeniem. Policja strzelała do tłumu. Jedna osoba została zabita a kilka osób jest ciężko rannych.

Włoskie niebezpieczeństwo. Z Trjestu donoszą przez Wenecję, że austriacy w oczekiwaniu wtargnięcia włochów czynią tam wielkie przygotowania wojenne. Miasto ma wygląd ufortyfikowanego obozu. Ulice zostały podminowane. Las Kattinarski pod Trjistem został wzięty. Na terytorium jego urządzono sygnalizację telefoniczną.

Z frontu zachodniego. (AP.) Komunikat urzędowy paryski z d. 13 (26) bm. wczoraj: Na całym froncie trwa wymiana strzałów armatnich.

W Szampani w dalszym ciągu posuwamy się naprzód.

Na północ od Menille udało się nam z pomocą urzędników dwóch linii szachów posunąć się naprzód do wzgórz zajętego przez niemieców. Następnie na zachód rozszerzyliśmy zajęte przez nas punkty, przez zdobyte ważnej części rozlokowania niemieckiego.

Od Argonów do Wogezów nie zaszło nic ważniejszego.

(AP.) Ag. Havasa donosi pod datą 13 (26) bm., że armia belgijska zdobyła z powrotem straconą wielką część szafica, którą niedawno utraciła.

Anglicy w Belgii odparli atak niemieców. W innym miejscu zajęli sto metrów ku drodze do La Bassée.

Artylerja niemiecka okazywała energiczną działalność w dolinie Aisne.

W Szampani francuzi w dalszym ciągu posuwają się naprzód i zajęli część lasu na północno-zachód od Perthes oraz na północ od Menille-Hurlu.

W dolinie Mozy akcja toczy się w dalszym ciągu.

W Jumeldorne artylerja francuska rozbiła przykrycie pozycji karabinów maszynowych i zburzyła szaniec niemiecki.

Francuzi osiągnęli nowe powodzenia w Bois Brin i w lesie Apremont, gdzie wyparli niemieców z kilku aproszów. Niemcy ponieśli poważne straty i pozostawili w aproszach wiele tarcz oraz różnych przyrządów wojennych.

Bataliony kobiece. W Havrze wylądowała przybyła z Anglii większa partja sufrażystek-wolontariuszek w liczbie tysięcy. Ludność powitała sufrażystki bardzo życzliwie. Przybyłe sufrażystki sformują dwa bataliony, które pełnić będą służbę telefoniczną, telegraficzną i wydawczą.

Sufrażystki mają uniform i uzbrojone są w rewolwery.

Jak w klatce... (AP.) „Times” w numerze z d. 13 (26) bm. pisząc o sytuacji w ciągu dni ostatnich przypuszcza, że nowy plan niemiecki polega na tem, ażeby zniewolić Rosję do stanowiska obronnego, a tymczasem Niemcy rzucą nowy nacisk na front zachodni. Plan ten jednakże musi ponieść fiasko i gdy tylko ataki niemieckie osłabną, Rosja z nową siłą wznowi ofensywę. Jeżeli takie poważne państwo militarne, jak Niemcy, zmuszone jest niby pilką rzucić się kolejno z zachodu na wschód, to przypomina podobieństwo „z czemś zamkniętym w klatce”. Pręty klatki mogą się ugiąć pod naciskiem, ale nie zlamia się. „Times” twierdzi, że niema podstaw do obawy, aby nowe wysiłki Niemiec na froncie zachodnim okazały się obecnie po-

myślniejsze, niż w październiku, gdy armie niemieckie chciały przebić sobie drogę do Calais.

Pogróżki niemieckie. „Kölnische Zeitung” pisze, że w wojnie pomiędzy Niemcami a Anglią cała kwestja polega na tem, kto dłużej wytrzyma. Niemcy powinni się tylko bronić wszelkimi siłami.

„Anglicy zapominają, że mamy 600 tys. jeńców i zajmujemy część Belgii i Francji z 11 milionami mieszkańców. Jeżeli chcą nas zwać głodem, to pierwsi ucierpią poddani walczących z nami państw. W Niemczech zaś nikt nie boi się głodu!”

Z finansów angielskich. (AP.) Asquith wniósł w poniedziałek do Izby gmin projekt asygnowania dodatkowego kredytu zapasowego w sumie 37 milionów funtów szterlingów na wydatki do 18 (31) marca r. b. Wydatki w bieżącym roku bilansowym osiągnęły w ten sposób sumy 362 milionów funtów. Oprócz tego Asquith zaproponował uchwalenie kredytu 250 milionów funtów na rok rozpoczynający się w d. 19 marca (1 kwietnia). Samę tę przeznaczoną na pokrycie wydatków na operacje floty, na zapomogi dla handlu i przemysłu, na pożyczki dla kolonii angielskich, wreszcie na poparcie kolonii państw koalicyjnych.

Eszkadra austriacka. Austriacki morski sztab generalny donosi, że eskadra austriacka, skoncentrowana w Kattaro, we wtorek wyszła z portu w celu zbombardowania pozycji czarnogórskich wzdłuż wybrzeża. Lecz, spostrzeższy idącą na powitanie silną eskadrę francuską, eskadra austriacka zawróciła i pomyślnie powróciła do portu.

Zatonięcie torpedowca francuskiego. (AP.) 13 (26) b. m. Z Paryża komunikują urzędowo, że francuski torpedowiec „Daghe”, konwojując oddział transportowców z prowiantem dla Czarnogórze dn. 11 (24) b. m. o godz. 9 i pół wieczorem wpadł na minę austriacką w porcie Antivari i zatonął. Żołęga złożona z 38 osób zginęła. Operacja dowozu prowiantu trwała dalej. Powrót konwojujących okrętów odbył się pomyślnie.

TURCJA PRAGNIE POKOJU. Z Konstantynopola donoszą: Rząd turecki zamierza w jaknajbliższym czasie zawrzeć osobny pokój z mocarstwami sprzymierzonymi. Głównym powodem tego zamiaru jest rozpaczliwy stan armii i brak środków do dalszego prowadzenia wojny.

W niemieckich sferach politycznych panuje wielkie wzburzenie na wiadomość, że Turcja zamierza zawrzeć osobny pokój z mocarstwami sprzymierzonymi. Cała prasa komentuje tę sprawę w sposób, że ukrywający rozgoryczenie i oburzenie. Pomiędzy innymi pisze „Tageszeitung”:

Zawarcie odosobnionego pokoju byłoby dla Turcji jednoznaczne z ostateczną utratą niepodległości, z podziałem państwa i koniecznością ustąpienia z Europy.

Jak donosi „Corriere della Sera”, włoskie kółła urzędowe potwierdzają wiadomość, że Turcja pragnęłaby zawrzeć pokój.

Według wiadomości rumuńskich, pochodzących z Konstantynopola, Talaat-bej, nie przewidując zwycięstwa Niemiec, stara się, w porozumieniu z dwoma innymi wybitnymi członkami komitetu młodoturckiego, Dżawid-bejem (ministrem skarbu) i Dżahidem-Hussel-nem (redaktorem „Tanina”), uratować sytuację. W tym celu rząd turecki zwrócił się z prośbą, za pośrednictwem zaufanych osób, by rozpoczęto układy z rządem tureckim.

Z Paryża odpowiedziano jakoby, że dopóki niemiecka misja wojenna znajduje się w Turcji, rząd francuski kategorycznie uchyla się od wszelkich pertraktacji. Wobec tej odpowiedzi Talaat-bej stara się wszelkimi sposobami usunąć z Konstantynopola zarówno oficerów niemieckich, jak i tureckich oficerów-germanofilów, wysyłając ich na prowincję.

W bucharsztyńskich kółach dyplomatycznych zapewniano, jakoby Dżawid-bej i Dżahid-Hussel-nem, którzy w drodze do Wiednia i Berlina przejechali przez Bukareszt, pojadą następnie do Szwarzjaki, gdzie postarają się już na gruncie oficjalnym wejść w pertraktacje z rządem francuskim.

BOMBARDOWANIE DARDANE-ŁÓW. (AP.) W d. 12 (25) bm. o godz. 8 rano znów wznowiono bombardowanie przez pancerniki floty koalicyjnej fortów Dardaneelskich. Bombardowanie z dalekiej odległości, a więc z olbrzymich dział 15-calowych, cztery forte. Następnie bombardowano z bliższej odległości te same cztery forte, które zostały zupełnie zburzone. Jeden z tych fortów okazał się przygotowanym do akcji

